Rozmazane pnie
(czarne? brązowe?)
eksplodują milionem rozmazanych kwiatków
(białych? szarych?
pewno białych
przyroda nie toleruje
braku jednoznaczności)
także pejzaż otulający drzewo
rozedrgała niepewność
plam, świateł
jakby malarz
niedbały czy mało cierpliwy
może zagubiony
w zwątpieniu
nie dopracował szczegółów.

Dziwny, zaiste, obraz
dają łzy
(niekoniecznie smutku
wystarczy uczulenie)
przecierane oczy
okulary

nieustępliwie zachodzą mgłą.

Można się zirytować
lub
pomyśleć:
"Teraz widzimy jakby w zwierciadle
niejasno
wtedy zaś twarzą w twarz"
w Świetle
bez zmierzchu
w świecie
bez łzy.

Anna Zawadzka